

# BERBERYJSKIE KOZY

(Tłumaczenie z angielskiego).

7

Na to nagłe zapytanie, sir Claude, który ze zdumieniem słuchał tej całej tyrady, drgnął i uczuł pewien niepokój.

— To jest, tak — odrzekł.

— Niech m'sieu nie pozwala jej mieć coś do czynienia z arabami.

— Na Boga, madame! Jak gdyby moja żona...

— Nigdy, nigdy! — ciągnęła gwałtownie gospodyni. — Arab ma urok dla kobiet. Sama tego doświadczyłam, ja, która tu siedzę. On woła, a one przychodzą. Mogłabym opowiedzieć o europejskich paniach, lecz dość tego! Pustynia posiada swe tajemnice. Pamiętam Benszaalal, spahiza, syna Mahamued Alego. Co on mi naopowiadał o swych sukcesach! Co on mi mówił o francuskich paniach...

— Spahis! — zawołał sir Claude z wzrastającym niepokojem. — Jak pani mówiła, że się nazywa?

— Benszaalal, m'sieu, syn Mohammed Alego, wielkiego Kaida. Piękny, nie można temu nic zaprzeczyć. Mówi doskonale po francusku, strzela... ah, żaden francuz mu nie dorówna! A jaki silny! Na własne oczy widziałam jak dusił orzech w palcach.

— Ten czort!

— M'sieu?

— Nie, mów dalej, madame, mów dalej.

Sir Claude pochylił się naprzód i utkwiał oczy w gadatliwą gospodynię. Ciemność zaległa altanę i znów nadleciał wiatr z pustyni i trącił liśćmi nad ich głowami.

— Ale on jest największy traître ze wszystkich arabów i lubi przechwalać się swymi złymi czynami. Kiedy jedzie na pustynię do domu swego ojca zawsze tutaj wstępuje. Czasem zatrzymuje się dzień lub dwa i poluje na gazelle, a wieczorem siedzi tutaj pod altaną ze mną, tak jak m'sieu teraz i rozmawia. Ah! jest okrutnym a jednak...

Znowu wyciągnęła ręce i głęboko westchnęła.

— Chcąc, nie chcąc trzeba patrzeć na niego, trzeba go słuchać, jak mówi. M'sieu, śmiem powiedzieć, że sam dyabeł, gdyby przyszedł

z pustyni i siedział tutaj, miałby urok dla kobiety. Kto wie?

— Pani mówi, że może zdusić orzech palcami?

— Tak, m'sieu. A przecież ręce jego są tak delikatne, jak ręce kobiety. Tien! Powinien być tutaj w tych dniach, mówiono mi, że jest na urlopie.

— Kto to mówił?

— Czy mogę pamiętać? Takie wiadomości szeregają się w pustyni tak prędko, jak ogień ogarnia słomę. Ale już ciemno. Czy przynieść lampę?

— Owszem, proszę, madame.

Słona góra przestała być widoczną, księżyc jeszcze nie wszedł, żeby oblać swem srebrnem światłem ten świat samotny. Sir Claude wstał z krzesła i stanął u wejścia altany. Noc była ciemna, i ciemność ta potęgowała uczucie dziwnego niepokoju, któremu uległ, słuchając gadaniny starej francuski. Patrząc w stronę pustyni przypomniał sobie swój pierwszy wieczór w El-Akbara. Wstawszy od obiadu aby się udać do łóżka, usłyszał lekki trzask w sali. Zdawało mu się, że słyszy go teraz, że widzi spahisa wyjmującego starannie ziarno z łupiny. Uczyniło mu się wtedy jakoś niewyraźnie, zawahał się, sam nie wiedząc dlaczego. Ten spahis to Benszaalal, był tego pewny. A choćby i tak, to cóż z tego?

Sir Claude nie miał bardzo bujnej wyobraźni, lecz nie był jej całkowicie pozbawiony. Był z natury sympatyczny i ostrożny, tak, jak Lady Wyverne była nieostrożna, łatwowierna i skłonna do przesadów. Lecz nigdy nie zwątpił o swej żonie. Kochał ją, ale i bez tego, przez sam fakt, że była jego żoną nigdy jej nie podejrzewał. A przecież bywał w londyńskim „świecie” wiedział, co się tam nieraz zdarzało. Widział wyciągnięte ręce na powitanie mężów, z których po za ich plecami się śmiano; znał piękne kobiety, których postępowanie nie było wcale pięknem, żeby nie użyć silniejszego wyrażenia.

— Co było Kitty dziś rano?

Gospodyni wróciła z lampą, lecz sir Claude nie miał ochoty siedzieć w altanie.

— Ciekawym, gdzie Ahmed? — rzekł.

— We wsi, m'sieu. Ah, Ahmed, to także jeden z nich.

— Ahmed?

— Tak, m'sieu. Co on już uczynił i co go-tów uczynić dla kilku franków!

— Czy jest przyjacielem Benszaalala?

— Benszaalala? Nie mogę powiedzieć, że jest jego przyjacielem. Benszaalal jest dumnym, a od kiedy był w Paryżu nie rozmawia z każdym, o nie!

— Ale zna Achmeda?

— Jakim sposobem mógłby go nie znać, m'sieu? Przecież...

Lecz sir Claude jej przerwał.

— Proszę mi powiedzieć, czy pani zupełnie pewna, że ten Ben... jak tam dalej?

— Benszaalal, m'sieu.

— Że Benszaalal nie przejechał tędy nie wstępując do gospody?

— Nie przejechał, m'sieu, wiedziałabym o tem, widziano go na stacyi.

— I pani wie, że on jest na urlopie?

— Wiem, m'sieu. Musiał przejechać najpóźniej wczoraj, jeżeli nie przedwczoraj. Może być, że jest w El-Akbara, pytałam się Achmeda.

— Cóż powiedział?

— Mówi, że go niema. Lecz co to znaczy? Achmed jest arabem, a arab nigdy nie powie prawdy.

— Au revoir madame.

— M'sieu idzie już spać? i to właśnie kiedy przyniosłam lampę?

— Nie, chcę się przejść do wsi. Proszę zostawić lampę, wkrótce wrócę i wypiję drugą butelkę wina.

— Dobrze, m'sieu, ale czy m'sieu jest uzbrojony? niebezpiecznie wychodzić w nocy bez broni.

Sir Claude wyjął z kieszeni rewolwer.

— Bieu! bieu! Au revoir, m'sieu.

— Au revoir, madame.

I zniknął w ciemności. Gospodyni stała patrząc za nim.

— Co mu jest? — rzekła do siebie.

Zauważyła, że jakaś zmiana zaszła w jej gościu podczas ich rozmowy, że błogie zadowolenie właściwe myślowym po dobrem polowaniu ustąpiło miejsca jakiemuś niepokojowi.

— Co mu jest, temu m'sieu? — powtórzyła.

Wiatr pustyni powiał silniej i płomień lampy zaczął się chwiać.

Poza Słoną górą powoli wznosiło się blade światło zwiastujące wschód księżyca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Od Redakcyi.

Zwracamy uwagę P. T. Czytelników, że jedynie ci są uprawnieni do ubiegania się o nagrody, którzy nadesłali rozwiązania **wszystkich** zagadek.

## Zagadki do nagrody.

### Grzebleniówka.

Ułożył J. Malinowski, Tarnów.

Kwadraty i kreski zastąpić literami, aby w szeregach pierwszych powstały wyrazy o podanem znaczeniu. Pierwszy rząd, poziomy, podać nazwę miasta w Europie środkowej.

■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■  
— — — — —  
— — — — —  
— — — — —

**Znaczenie wyrazów:** 1) Miasto we Włoszech; 2) Warzszaty okretowe; 3) Przedmieście Konstantynopola; 4) Imię żeńskie biblijne; 5) Budowla wodna.

### Łamigłówka literacka.

Ułożył Piastowiec z pod Tarnowa.

Początkowe litery utworów podanych pisarzy, czytane z góry na dół, utworzą nazwisko polskiego ministra.

R. dziewięć ówna?  
Julian Bartoszewicz?  
Kraszewski?  
Mickiewicz?  
Prus?  
Słowacki?

### Przysłowiówka.

Ułożył J. J., Lwów.

Przez dodanie odpowiednich spółgłosek utworzyć dwa znane przysłowia:

1) - - - - - e - - - - - y - - - - - y - a - ió - - - - - y - a - a - a - - - y.  
2) - - - - - ió - - - - - e - - - - - u - e, o - - - - - ió - - - - - a - i - ió.

### Łamigłówka.

Ułożyła M. Markowska, Kraków.

Z każdego wyrazu wyjąć trzy obok siebie stojące litery i ułożyć z nich tytuł utworu jednego z naszych najgłośniejszych pisarzy:

konstanty, parada, Suwalszczyzna, kolenda, zarodek.

### Bilety wizytowe.

Ułożył B. Siewierski, Bochnia.

Z liter na biletach ułożyć godność lub zawód danych osób:

JAN MILTIC.
N. MADRAŻ.
J. K. WOYTOS.
S. J. MROZAK.
IWO Z. RER.

Za dobre rozwiązanie wszystkich zagadek przeznacza Redakcja do rozlosowania dwie nagrody: 1) H. Savage „Moja urzędowa żona powieści”, 2) Paczka papieru listowego (25 arkuszy i tyleż kopert).

## Rozwiązanie zagadek z Nru 11.

**Kwadrat magiczny:** Ibs, Bora, Ines, Sasi.

**Zadanie do uzupełnienia:** Ural, noga, Irena, figa, Imam, kora, Amor, cyna, yard, A lam, woda, Apis, Lena, uran, tuga, Ybba.

**Zadanie na rozsypane litery:** Na złodzieju czapka góra.

**Bilety wizytowe:** Aazet, Ekipidon, Litwos, Deotyma, Bolesławita

**Przysłowiówka:** 1) Na świętego Grzegorza płyną lody do morza; 2) Święta Agnieszka wypuszcza skowronka z mieszań.

**Dobre rozwiązania nadesłali pp.:** J. Kołodziejcki Lwów, J. Garczyński Kraków, J. Gawel i rzemysł, M. Rawecka Tarnów, J. Zajac Lwów, S. Sokółowski Stanisławów, A. Dębiński Warszawa, S. Lohn Stryj, F. Jamiński Tarnów, B. Siewroga Bochnia, S. Kaczyński Jordanów, J. Schorsch Kraków, M. Łyszczowska Warszawa, J. Radziński Kraków, W. Raczynski Zakopane, H. Gross Podgorze, Z. Bogusz Warszawa, J. Pietrusiński Poznań, A. Markiewicz Warszawa, E. Laskowski Nowy Sącz, S. Ramza Lwów, R. Samlicki Stanisławów, H. Decowska Tarnów, Z. Ratelski Sambor, R. Bajorski Kolomyja, H. Czajkowska Rozwadow, M. Gostyński Tarnów, L. Osadziński Lublin, H. Biliński Tarnopol, J. Balica irosno, W. Zawadzki Lwów, R. Jankowski Łańcut, W. Potocka Kraków, M. Zak Kraków, W. Borkowski Warszawa, J. Krzyżanowski Stanisławów, T. Jasiński Piotrków, S. Bielewski Tarnobrzeg, E. Dziedzic Wadowice, K. Sarnowski Kraków, J. Gawron Rzeszów, H. Obst Lwów, W. Roland Radom, M. Fijałkowska Kraków, W. Kowalski Sambor, Z. Sperling Lwów, K. Lipski Wiedeń, J. Jaworski Lwów, M. Kamiński Zakopane, J. Korda Lwów, A. Opolski Rzeszów, H. Wasowicz Warszawa, M. Radziszewski Łódź, J. Jabłoński Kraków, S. Brodzińska Jasło, L. Taborski Częstochowa, Z. Kołodziejcki Sanok, A. Tyszkowski Lwów, T. Malinowski Kraków, W. Więckowski Poznań, S. Ogibiński Nowy Sącz, H. Waligorski Łódź, Z. Kaufmann Lwów, S. Skołodowski Rzeszów, M. Kaczorowska Tarnopol, J. Dembiński Lwów, F. Antosz Lwów, J. Wierzbicki Kraków, H. Golinska Rzeszów, M. Janik Kraków, H. Schwarz Oświęcim, K. Radoszewski Warszawa, K. Glücksmann Kielce, M. Zubek Lwów, F. Broczkowski Ruda brodzka, W. Szczudłowski Jarosław.

Nagrody przez losowanie otrzymali: 1) J. Kołodziejcki Lwów (książka), 2) J. Garczyński Kraków (papier listowy). Upraszamy o nadesłanie 75 fen. na kosztą poleconej przesyłki nagrody.